

Cena numeru 2000 mk.

W teatrach z programem 1300 mk.

# K R E T Y

*Kto chce związać wierzchołki drzew,  
musi je nachylić; nachylcie więc w ra-  
dzie wasze rozумы ku sobie, a zwią-  
żą się.*

*A. Mickiewicz.  
(Księga Pielgrz. Pol.)*

**PISMO ILUSTROWANE, NIEZALEŻNE i BEZPARTYJNE.**

**№ 16. ————— W I L N O. ————— Rok II.**

GMACH BANKU



# BANK Towarzystw Spółdzielczych

ODDZIAŁ W WILNIE.

ul. ADAMA MICKIEWICZA № 29  
(dom własny)

INSTYTUCJA CENTRALNA  
w WARSZAWIE.

Bank prowadzi wszelkie operacje  
w zakres bankowości wchodzące

Nadto Bank

**SPRZEDAJE**

**8% PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ ZŁOTĄ**

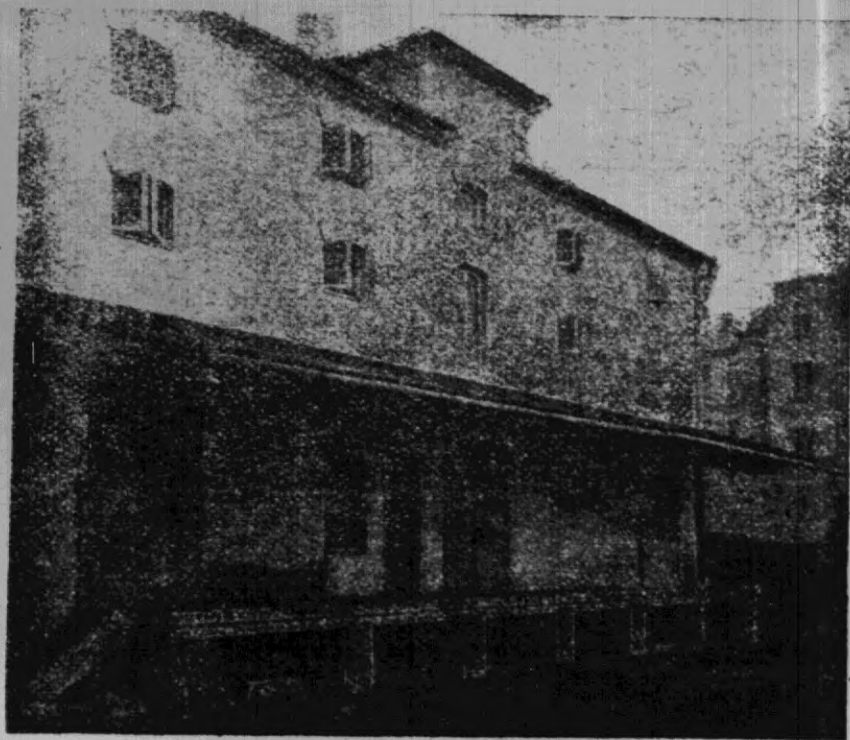
**Miljonówki**

**4½% L. Z.**

**WILEŃSKIEGO**

**Banku Ziemskiego**

Dla wygody miejscowego  
Kupiectwa, Bank wybu-  
dował na dziedzińcu swojej  
nieruchomości magazyny  
towarowe i udziela pożycz-  
ki pod zastaw towarów.

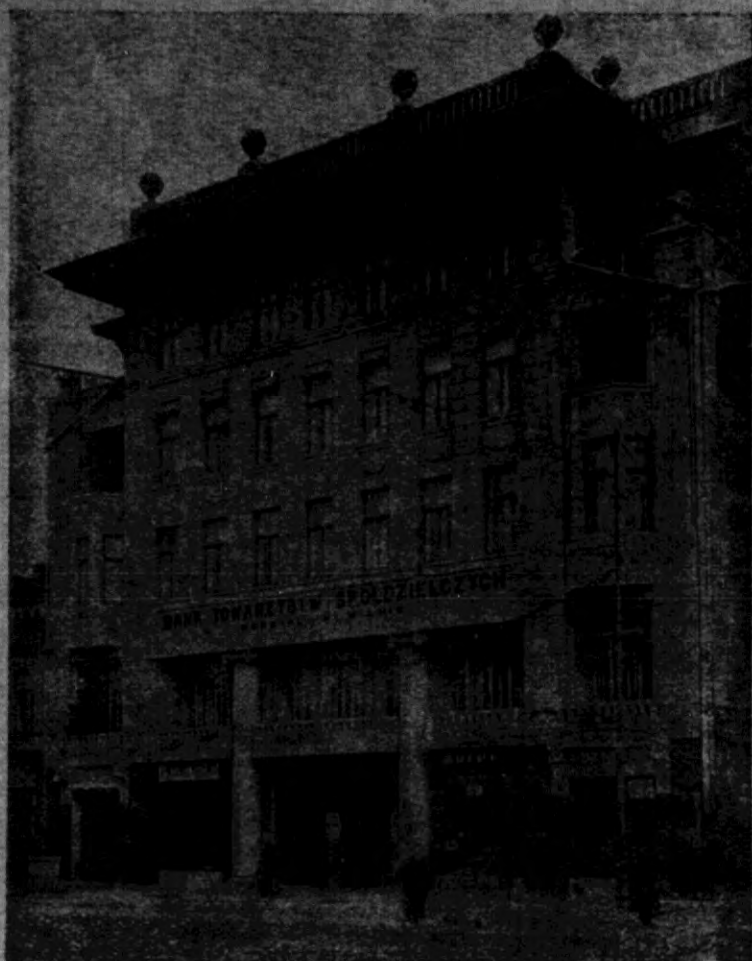


---

**Kupujcie 8% państwową pożyczkę złotą**

---

GMACH BANKU



# BANK Towarzystw Spółdzielczych

ODDZIAŁ W WILNIE.

ul. ADAMA MICKIEWICZA № 29  
(dom własny)

INSTYTUCJA CENTRALNA  
W WARSZAWIE.

Bank prowadzi wszelkie operacje  
w zakres bankowości wchodzące

Nadto Bank

**SPRZEDAJE**

**8% PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ ZŁOTĄ**

**Miljonówki**

**4 $\frac{1}{2}$ % L. Z.**

**WILEŃSKIEGO  
Banku Ziemskiego**

Dla wygody miejscowego  
Kupiectwa, Bank wybudował na dziedzińcu swojej  
nieruchomości magazyny  
towarowe i udziela pożyczki  
pod zastaw towarów.



---

**Kupujcie 8% państwową pożyczkę złotą**

---

# KREJY

PISMO ILUSTROWANE NIEZALEŻNE I BEZPARTYJNE.

Nº 16.

Wilno, 16-go maja 1923 r.

Rok II

Rozmowy które myał Krol Salomon m. sca  
dy z marcholttem grubym a sprosznym  
rossakos iako o ryem poroyedania bar  
do żywymoronyh sfigurami  
h zgadkami smyessnymi.



w Krakowie u Hieronima Victora 1521  
Hoc scriptum est apparet esse gnum: quod Salomonicus  
rate Germanice apud vicem (exinde et in dlonia) fuer  
nt maritimum. hanc sed.

1-sze wydanie (unicum) polskiego druku Rozmowy Salomona  
z Marcholtem (z 1521 r.).

(Fragment drogocennej książki znajduje się w Wilnie).

## O reformę egzaminów dojrzałości.

Od jednego z wybitnych pedagogów otrzymujemy następujące cenne uwagi na czasie. *Red.*

W poprzednich dwu artykułach zostały rozpatrzone sprawy dotyczące uprawnień, nadawanych wychowawcom szkół średnich ogólnokształcących; ustaliliśmy między innymi, że nadawanie świadectwa dojrzałości winno być odjęte szkołom, a oddane państwowym komisjom ad hoc powoływanym przez kuratorów okręgów szkolnych. Oczywiście, zgłaszający się abiturjenci szkół, którym nadano prawa szkół państwowych i legitymujący się świadectwem z jej ukończenia stawaliby od razu do właściwej, t. z. dużej matury, pomijając egzamin wstępny, małą maturę, któryby obowiązywał jedynie eksternistów, bądź wychowanków szkół, które z racji na swój poziom dydaktyczny praw szkoły państwowej nie otrzymały.

Zapytamy przeto, jakim winien być ten egzamin; czy obecny system jest wystarczający i odpowiadający celowi; jakie nakoniec modyfikacje należałoby w obecnym egzaminie dojrzałości wprowadzić.

Godząc się całkowicie na postawiony przez władze szkolne postulat, że egzamin winien być sprawdzieniem nie tylko wiadomości abiturjenta, a głównie jego rozwoju intelektualnego, musimy zwrócić uwagę, że obecny sposób egzaminowania nie zawsze postulat ten spełnić może, nawet przy bardzo zdolnych i rozumiejących swą rolę egzaminatorach. Cóż dopiero jest wtedy, gdy egzaminator jest choćby tylko mniej doświadczony i wyrobiony? Egzamin taki przekształcić się może na torturowanie pamięci i nerwowej wytrzymałości abiturjenta; atmosfera pytań szybkich, dorywczych, dotyczących szczegółów i fragmentów jest mało odpowiednią dla tego, by w niej mógł się ukształtować obiektywny sąd o dojrzałości umysłowej egzaminowanego; rozstrzygać tu może często przypadek, często nawet stan nerwowy pytającego. Trzeba zatem środek ciężkości egzaminu maturalnego przenieść na prace piśmienne; te jedynie mogą świadczyć zarówno o wiedzy, jak i sposobie rozstrzygnięcia rozmaitych kwestyj przez egzaminowanego aspiranta do atestatu. Dość długi okres czasu dawany na wykonanie piśmiennej pracy, możność zatem

opanowania nerwowego podniecenia przez dojrzałego umysłowo i wyrobionego człowieka, poświęcenia wszystkich swych władz umysłowych na opracowanie zagadnienia, redukują do minimum moment przypadkowości. Prace piśmienne z jęz. polskiego, matematyki, fizyki, tłumaczenie partii naukowej pracy z języka obcego — winny być podstawą egzaminu; dla klasyków i humanistów winno dojść jeszcze tłumaczenie z języków starożytnych. Egzamin ustny powinien streszczać się tylko do dyskusji na temat przedstawionych prac piśmiennych; powinien być obroną stanowiska abiturjenta przed zarzutami recenzentów; powinien być jedynym punktem wyjścia dla dość swobodnej wymiany zdań między zdającym a egzaminatorami. Ten jednak sposób traktowania sprawy wymagałby wyjątkowo starannego obmyślenia zadawanych tematów dla prac piśmiennych. Naprzykład piśmienna praca z języka polskiego winna zawierać zawsze dwa pierwiastki: historyczny i literacki, co oczywiście zrobić bardzo łatwo, nawet przy uwzględnianiu historii

politycznej; treść zagadnień matematycznych winna zarówno uwzględniać jak konieczność opanowania technicznego przedmiotu tak i umiejętność operowania kategorjami tej wiedzy. Ponieważ znajomość języka obcego sama nie mówi o inteligencji zdającego egzamin, a jest tylko sprawdzeniem, czy ostatni posiada możność korzystania ze źródeł napisanych w języku obcym, przeto należy egzamin z języka obcego traktować jedynie jako dowiedzenie się, czy tak ważne narzędzie zdobywania wiadomości, jakim jest język obcy, jest w posiadaniu dostatecznym u abiturjenta. Dla tego wybierać trzeba jako temat do egzaminu tłumaczenia na język polski, nigdy zaś żądać umiejętności władania językiem obcym. Podobna reforma możeby nawet w znacznym stopniu ułatwić egzamin dojrzałości, — ale przecież z tego nikt nie mógłby czynić zarzutu, — wzmocniłaby zaś pewność podpisujących świadectwa dojrzałości, że użyty przez nich probierz sprawdzenia wartości umysłowej abiturjenta jest jaknajbardziej obiektywny, jak najmniej umożliwiający omyłki.

Oczywiście, jako akt państwowy, egzamin u nas odbywać się może jedynie w języku urzędowym, t. j. polskim.

*Słepowron*

LUCJAN UZIĘBŁO.

## UNIKAT DRUKU KRAKOWSKIEGO.

(NOTATKA WILEŃSKIEGO BIBLIJOFILA).

Do jednego z najpoważniejszych zreszeń kulturalnych ostatniej doby należy bez ochyby Wileń. Tow. Bibliotekarzy Polskich. Sympatyczna niezmiernie ta nowa oświatowa i naukowa placówka jakże aktualną zapełniła lukę w dobie powojennej, — gdy społeczeństwo najgorliwiej jąc się powinno ratowania ocalałych a zapoznawanych częstokroć księgozbiorów, zwłaszcza zaś ukrytych wśród domniemanej makulatury, poniewierającej się po dworach, schówkach kościelnych, nieraz i po strychach domów miast naszych. Drożyzna (względna zresztą) książki nowej wpłynę na żywsze zainteresowanie się dawnymi drukami, a co zatem idzie specjalnymi poszukiwaniami bibliofilów i bibliografów. Ogół szerszy i naszego Wilna raźniejby

się zapalił do sprawy, gdyby np. T-wo bibliotekarskie nie zwlekając długo urządziło tak bardzo potrzebną wystawę książkową i graficzną, uświadamiającą ogół, pouczającą i samych badaczy, a piękny to byłby wstęp do rozwinięcia akcji ratunkowej druków rzadkich i uporzędowania należytego tej palącej sprawy przez same społeczeństwo.

Tymczasem lubcownicy dawnej sztuki typograficznej i zabytków literatury żywej, goręcej zaznajamiać się winni z tem, co nam choć i pokazać mogą księgozbiory publiczne wileńskie i — niekiedy — udostępnione dla uczonych książnice prywatne.

Oczywiście większości poważniejszej inteligencji wileńskiej wiadomym jest, że pierwsza edycja pol-

skiego inkunabułu Wietorowego — *Rozmów Salomona z Marcholtem* (1521 r., Kraków) przechowywana jest od lat kilkudziesięciu w Wilnie, w grodzie Jocherów i Polińskich, Bielińskich i Wróblewskich. O wydaniu 2-giem tej najpierwszej książki polskiej ze świeckim tekstem jaka się do czasów obecnych szczęśliwie dochowała, mało kto wie, że niedawno jeszcze była w Krakowie u d-ra Ad. Przyborowskiego z Warszawy (miał ją dr. P. po ojcu, profesorze, ś. p. Józefie), tak samo jak o tem, że przed 10 laty gruntowną monografię o łacińskich i polskich (przekładanego) edycjach „Marcholta“ opublikował we Lwowie bibliotekarz „Ossolineum“ dr. Lud. Bernacki i że skrzętny bibliograf wydał nadto drugie również opus naukowe — o najpierwszej, również z łacińskiego przetłómaczonej języka przez polskiego autora, książki dziś namacalnie znanej, najpierwszego polskiego druku teologicznej treści p. t. „Raj duszny“, wytłóconej w r. 1514.

Dr. Bernacki traktuje przedmiot swój wyczerpująco, wydrukował swe prace bardzo pięknie, z pietyzmem przedmiotowi należnym, pożyczonymi z Holandji czcionkami stylowymi.

Przedmiotu tego osmieliłem się dotknąć wcześniej nieco przed Bernackim — w drobnym swem studjum o inkunabule Krakowskim z 1521 r., podanym w „Ziemi Warszawskiej“ i osobnej odbitce z r. 1912. Miałem wówczas sposobność ogłoszenia tego przyczynku bibliograficznego i zaznajomienia po raz pierwszy w prasie ilustrowanej z facsimilem wyobrażeniem tytułu „Rozmów Salomona z Marcholtem“ grubym a sprośnym; tą okolicznością było moje kustoszowanie wileńskiemu „Muzeum Nauki i Sztuki“, którego byłem spółinicjatorem i spółzałożycielem i do którego bardzo zasłużony instytucji vice-prezes ś. p. Antoni hr. Tyszkiewicz ofiarował rzeczony Marcholta. Od r. 1913 ta najpierwsza książka polska o treści świeckiej znajduje się w zawiadywaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z którym się Tow. Muzeum N. i Szt. po 7-mio letniej mozolnej pracy połączyło. Muzeum N. i Szt. zgromadziło nietylko o wiele cenniejszy zbiór obcej zwłaszcza tu sztuki (tu główna zasługa czcig. prezesa T-wa Władysł. hr. Tyszkiewicza), lecz i ogromne rzadkości bibliograficzne i manuskryptowe. Stąd samych inkunabułów obcych i polskich Tow. Przyjaciół Nauk posiada przeszło 30.

## NASZE ZABYTKI



MECZET w DOLBUTISZKACH (pow. Oszmiański) gub. Wileńska.  
Mulla opowiadający historję Meczetu uczestnikom wycieczki Krajoznawczej.

Gdyby nie zagrabienie przez Rosjan najszacowniejszych zabytków wileń. Biblioteki — dziś Uniwersyteckiej, przedtem zw. „Publiczną“ (bez wstępu jeno dla Polaków), toby ta księżnica olbrzymia trzymała dziś prim i co do ilości inkunabułów. Dziś, tymczasem, rozporządza jeno kilkunastoma białymi krukami. Z polskich był tu najbielszy kruk z przechowywanych w Wilnie, mian. po Marcholcie, druk również Hieronima Wietora *Zywot Jezusa Chrystusa* w przekładzie Baltazara Operis podług łaciń. pracy św. Bonawentury. Inkunabuł ten coprawda wydany dopiero w r. 1539 (nie 1-szej był edycji), przytem egzemplarz to niekompletny. Coprawda wszystkie najpierwsze druki polskie nie dochowały się do dziś dnia w całości; w obu różnych rozmiarach i tytułach wydaniach *Rozmów* marcholtowych znane są tylko 4-ry karty druku w 1 szem i tyleż w 2-iem. Z treścią jednak inkunabułu uzupełnionego tekstem przez L. Bernackiego czytelnik mógłby się zaznajomić w Krakowie, Lwowie, a może i w Warszawie, gdyż Wilno, o ile wiem, teraz nieposiada tego dzieła. Fragmenty tekstu podał w swej książce o Marcholcie dr. Z. Celichow-

ski, tudzież pisał w tej materji źródłowo M. P. — Poliński w „Wizerunkach“ wileńskich. Prof. Poliński był właścicielem tej 1-szej edycji *Rozmów*, od niego otrzymał Marcholta szwagier, prof. W. Górski; od syna Górskiego Jarosława, nabył bibliotekę znakomity (z archiwum łącznie) Antoni Tyszkiewicz. Zdaniem piszącego ten artykuł *Rozmowy* były ongi własnością bisk. Andrzeja Załuskiego, nie wiem natomiast jaką drogą i gdzie zdobył Marcholta Poliński. Mogę jeno się domyślać..

Tytuł właściwy inkunabułu: *Rozmowy ktore myał krol Salomon mądry z marcholtem grubym a sprośnym, a wszakoż iako o nyem powyedaia barzo zwymownym z figurami y zagadkami smyesznymi.*

Z tekstu przedmowy drukarza Wietora dowiadujemy się, że książkę przełożył z łaciny Jan bakałarz z Koszyczek. Pobożny snadź drukarz krakowski w słówkach niewstydlivych grubasa Marcholta nie przytoczył niektórych wyrazów w całości, zastępując czasem resztę liter skromnemi kropkami. A może wstydził się sprośności Marcholtowych sam p. bakałarz. Zresztą co by powiedzieli inni drukarze od dzieł wyłącznie duchownych?

## O reformę egzaminów dojrzałości.

Od jednego z wybitnych pedagogów otrzymujemy następujące cenne uwagi na czasie. *Red.*

W poprzednich dwu artykułach zostały rozpatrzone sprawy dotyczące uprawnień, nadawanych wychowancom szkół średnich ogólnokształcących; ustaliliśmy między innymi, że nadawanie świadectwa dojrzałości winno być odjęte szkołom, a oddane państwowym komisjom ad hoc powoływanym przez kuratorów okręgów szkolnych. Oczywiście, zgłaszający się abiturjenci szkół, którym nadano prawa szkół państwowych i legitymujący się świadectwem z jej ukończenia stawaliby odrazu do właściwej, t. z. dużej matury, pomijając egzamin wstępny, małą maturę, któryby obowiązywał jedynie eksternistów, bądź wychowanków szkół, które z racji na swój poziom dydaktyczny praw szkoły państwowej nie otrzymały.

Zapytamy przeto, jakim winien być ten egzamin; czy obecny system jest wystarczający i odpowiadający celowi; jakie nakoniec modyfikacje należałoby w obecnym egzaminie dojrzałości wprowadzić.

Godząc się całkowicie na postawiony przez władze szkolne postulat, że egzamin winien być sprawdzieniem nie tylko wiadomości abiturjenta, a głównie jego rozwoju intelektualnego, musimy zwrócić uwagę, że obecny sposób egzaminowania nie zawsze postulat ten spełnić może, nawet przy bardzo zdolnych i rozumiejących swą rolę egzaminatorach. Cóż dopiero jest wtedy, gdy egzaminator jest choćby tylko mniej doświadczony i wyrobiony? Egzamin taki przekształcić się może na torturowanie pamięci i nerwowej wytrzymałości abiturjenta; atmosfera pytań szybkich, dorywczych, dotyczących szczegółów i fragmentów jest mało odpowiednią dla tego, by w niej mógł się ukształtować obiektywny sąd o dojrzałości umysłowej egzaminowanego; rozstrzygać tu może często przypadek, często nawet stan nerwowy pytającego. Trzeba zatem środek ciężkości egzaminu maturalnego przenieść na prace piśmienne; te jedynie mogą świadczyć zarówno o wiedzy, jak i sposobie rozstrzygnięcia rozmaitych kwestyj przez egzaminowanego aspiranta do atestatu. Dość długi okres czasu dawany na wykonanie piśmiennej pracy, możliwość zatem

opanowania nerwowego podniecenia przez dojrzałego umysłowo i i wyrobionego człowieka, poświęcenia wszystkich swych władz umysłowych na opracowanie zagadnienia, redukują do minimum moment przypadkowości. Prace piśmienne z jęz. polskiego, matematyki, fizyki, tłumaczenie partii naukowej pracy z języka obcego—winny być podstawą egzaminu; dla klasyków i humanistów winno dojść jeszcze tłumaczenie z języków starożytnych. Egzamin ustny powinien streszczać się tylko do dyskusji na temat przedstawionych prac piśmiennych; powinien być obroną stanowiska abiturjenta przed zarzutami recenzentów; powinien być jedynym punktem wyjścia dla dość swobodnej wymiany zdań między zdającym a egzaminatorami. Ten jednak sposób traktowania sprawy wymagałby wyjątkowo starannego obmyślenia zadawanych tematów dla prac piśmiennych. Naprzykład piśmienna praca z języka polskiego winna zawierać zawsze dwa pierwiastki: historyczny i literacki, co oczywiście zrobić bardzo łatwo, nawet przy uwzględnianiu historii

politycznej; treść zagadnień matematycznych winna zarówno uwzględnić jak konieczność opanowania technicznego przedmiotu tak i umiejętność operowania kategorjami tej wiedzy. Ponieważ znajomość języka obcego sama nie mówi o inteligencji zdającego egzamin, a jest tylko sprawdzeniem, czy ostatni posiada możliwość korzystania ze źródeł napisanych w języku obcym, przeto należy egzamin z języka obcego traktować jedynie jako dowiedzenie się, czy tak ważne narzędzie zdobywania wiadomości, jakim jest język obcy, jest w posiadaniu dostatecznym u abiturjenta. Dla tego wybierać trzeba jako temat do egzaminu tłumaczenia na język polski, nigdy zaś żądać umiejętności władania językiem obcym. Podobna reforma możeby nawet w znacznym stopniu ułatwiła egzamin dojrzałości, — ale przecież z tego nikt nie mógłby czynić zarzutu, — wzmocniłaby zaś pewność podpisujących świadectwa dojrzałości, że użyty przez nich próbiez sprawdzenia wartości umysłowej abiturjenta jest jaknajbardziej obiektywny, jak najmniej umożliwiający omyłki.

Oczywiście, jako akt państwowy, egzamin u nas odbywać się może jedynie w języku urzędowym, t. j. polskim.

*Słepowron.*

LUCJAN UZIĘBŁO.

## UNIKAT DRUKU KRAKOWSKIEGO.

(NOTATKA WILEŃSKIEGO BIBLIJOFILA).

Do jednego z najpoważniejszych zreszeń kulturalnych ostatniej doby należy bez ochyby Wileń. Tow. Bibliotekarzy Polskich. Sympatyczna niezmiernie ta nowa oświatowa i naukowa placówka jakże aktualną zapełniła lukę w dobie powojennej, gdy społeczeństwo najgorliwiej jać się powinno ratowania ocalałych a zapoznawanych często k r o ć księgozbiorów, zwłaszcza zaś ukrytych wśród domniemanej makulatury, poniewierającej się po dworach, schówkach kościelnych, nieraz i po strychach domów miast naszych. Drożyzna (względna zresztą) książki nowej wpłynie na żywsze zainteresowanie się dawnymi drukami, a co zatem idzie specjalnymi poszukiwaniami biblijofilów i bibliografów. Ogół szerszy i naszego Wilna raźniejby

się zapalił do sprawy, gdyby np. T-wo bibliotekarskie nie zwlekając długo urządziło tak bardzo potrzebną wystawę książkową i graficzną, uświadamiającą ogół, pouczającą i samych badaczy, a piękny to byłby wstęp do rozwinięcia akcji ratunkowej druków rzadkich i uporządkowania należytego tej palącej sprawy przez same społeczeństwo.

Tymczasem lubcownicy dawnej sztuki typograficznej i zabytków literatury żywej, goręcej zaznajamiać się winni z tem, co nam choć i pokazać mogą księgozbiory publiczne wileńskie i — niekiedy — udostępnione dla uczonych książnice prywatne.

Oczywiście większości poważniejszej inteligencji wileńskiej wiadomym jest, że pierwsza edycja pol-

## NASZE ZABYTKI

skiego inkunabułu Wietorowego — *Rozmów Salomona z Marchaltem* (1521 r., Kraków) przechowywana jest od lat kilkudziesięciu w Wilnie, w grodzie Jocherów i Polińskich, Bielińskich i Wróblewskich. O wydaniu 2-giem tej najpierwszej książki polskiej ze świeckim tekstem jaka się do czasów obecnych szczęśliwie dochowała, mało kto wie, że niedawno jeszcze była w Krakowie u d-ra Ad. Przyborowskiego z Warszawy (miał ją dr. P. po ojcu, profesorze, ś. p. Józefie), tak samo jak o tem, że przed 10 laty gruntowną monografię o łacińskich i polskich (przekładanego) edycjach „Marcholta” opublikował we Lwowie bibliotekarz „Ossolineum” dr. Lud. Bernacki i że skrzętny bibliograf wydał nadto drugie również opus naukowe — o najpierwszej, również z łacińskiego przetłómaczonej języka przez polskiego autora, książki dziś namacalnie znanej, najpierwszego polskiego druku teologicznej treści p. t. „Raj duszny”, wytłoczonej w r. 1514.

Dr. Bernacki traktuje przedmiot swój wyczerpująco, wydrukował swe prace bardzo pięknie, z pietyzmem przedmiotowi należnym, pożyczonymi z Holandji czcionkami stylowymi.

Przedmiotu tego ośmieliłem się dotknąć wcześniej nieco przed Bernackim — w drobnym swem studjum o inkunabule Krakowskiej z 1521 r., podanym w „Ziemi Warszawskiej” i osobnej odblitzce z r. 1912. Miałem wówczas sposobność ogłoszenia tego przyczynku bibliograficznego i zaznajomienia po raz pierwszy w prasie ilustrowanej z facsimilem wyobrażeniem tytułu „Rozmów Salomona z Marchaltem” grubym a sprośnym; tą okolicznością było moje kustoszowanie wileńskiemu „Muzeum Nauki i Sztuki”, którego byłem współinicjatorem i współzałożycielem i do którego bardzo zasłużony instytucji vice-prezes ś. p. Antoni hr. Tyszkiewicz ofiarował rzeczony Marcholta. Od r. 1913 ta najpierwsza książka polska o treści świeckiej znajduje się w zawiadywaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z którym się Tow. Muzeum N. i Szt. po 7-mio letniej mozolnej pracy połączyło. Muzeum N. i Szt. zgromadziło nietylko o wiele cenniejszy zbiór obcej zwłaszcza tu sztuki (tu główna zasługa czcig. prezesa T-wa Władysł. hr. Tyszkiewicza), lecz i ogromne rzadkości bibliograficzne i manuskryptowe. Stąd samych inkunabułów obcych i polskich Tow. Przyjaciół Nauk posiada przeszło 30.



MECZET w DOLBUTISZKACH (pow. Oszmiański) gub. Wileńska.  
Mulla opowiadający historję Meczetu uczestnikom wycieczki Krajoznawczej.

Gdyby nie zagrabienie przez Rosjan najszacowniejszych zabytków wileń. Biblioteki — dziś Uniwersyteckiej, przedtem zw. „Publiczną” (bez wstępu jeno dla Polaków), toby ta książnica olbrzymia trzymała dziś prim i co do ilości inkunabułów. Dziś, tymczasem, rozporządza jeno kilkunastoma białymi krukami. Z polskich był tu najbielszy kruk z przechowywanych w Wilnie, mian. po Marcholcie, druk również Hieronima Wietora *Zywot Jezusa Chrystusa* w przekładzie Baltazara Operis podług łaciń. pracy św. Bonawentury. Inkunabuł ten coprawda wydany dopiero w r. 1539 (nie 1-szej był edycji), przytem egzemplarz to niekompletny. Coprawda wszystkie najpierwsze druki polskie nie dochowały się do dziś dnia w całości; w obu różnych rozmiarach i tytułach wydaniach *Rozmów marcholtowych* znane są tylko 4-ry karty druku w 1 szem i tyleż w 2-iem. Z treścią jednak inkunabułu uzupełnionego tekstem przez L. Bernackiego czytelnik mógłby się zaznajomić w Krakowie, Lwowie, a może i w Warszawie, gdyż Wilno, o ile wiem, teraz nie posiada tego dzieła. Fragmenty tekstu podał w swej książce o Marcholcie dr. Z. Celichow-

ski, tudzież pisał w tej materji źródłowo M. P. — Poliński w „Wizerunkach” wileńskich. Prof. Poliński był właścicielem tej 1-szej edycji *Rozmów*, od niego otrzymał Marcholta szwagier, prof. W. Górski; od syna Górskiego Jarosława, nabył bibliotekę znakomity (z archiwum łącznie) Antoni Tyszkiewicz. Zdaniem piszącego ten artykuł *Rozmowy* były ongi własnością bisk. Andrzeja Załuskiego, nie wiem natomiast jaką drogą i gdzie zdobył Marcholta Poliński. Mogę jeno się domyślać ..

Tytuł właściwy inkunabułu: *Rozmowy ktore myał krol Salomon mądry z marcholtem grubym a sprośnym, a wszakoż iako o nyem powyedaia barzo zwymownym z figurami y zagadkami smyesznymi.*

Z tekstu przedmowy drukarza Wietora dowiadujemy się, że książkę przełożył z łaciny Jan bakałarz z Koszyczek. Pobożny snadź drukarz krakowski w słówkach niewstydlivych grubasa Marcholta nie przytoczył niektórych wyrazów w całości, zastępując czasem resztę liter skromnemi kropkami. A może wstydził się sprośności Marcholtowych sam p. bakałarz. Zresztą co by powiedzieli inni drukarze od dzieł wyłącznie duchownych?



## Z Ill-cich Targów Poznańskich.

(Korespondencja własna).

Poznań w maju.

III Targ Poznański w zestawieniu z targami poprzednimi wykazuje olbrzymie postępy, tak pod względem zorganizowania jak ilości wystawców, oraz jakości wystawionych rzeczy. Najlepiej zaświadczyć mogą cyfry, które przedstawiają się jak następuje: w roku 1921 przybyło wszystkiego 1100 wystawców, w roku następnym liczba ta sięga 1750, obecnie zaś przekracza ona 2200, przyczem bardzo wiele zgłoszeń nie zostało uwzględnionych, gdyż wystawcy opóźnili termin, ich obowiązujący. Specjalnie ciekawym jest procentowy udział poszczególnych dzielnic polski III Targu Poznańskiego. Ciekawy dlatego, że na pierwszy rzut oka dominują przedsiębiorstwa z Polski zachodniej, jest ich bowiem, jako wystawców obecnych Tar-

gów aż 51%. Natomiast b. Królestwo Kongresowe bierze udział 38,5%, Małopolska w 10%. Zagranicznych firm jest tylko 0,5%, reszta t. j. przedsiębiorstw z siedzibą w Rzeczypospolitej 99,5%. Dodać muszę, że II Targ Poznański liczniej obelany był przez zagranicę, brała ona bowiem udział w 0,72%, podczas gdy w I-ym tylko 0,22%, a w obecnym spadła do 0,5%. Świadczy to o pewnej linii rozwojowej Targów, a w przyszłości dane tego rodzaju mogą być poważnymi przyczynami do ustalania roli Targów Poznańskich w naszym handlu zagranicznym i krajowym.

Dla łatwiejszego zorientowania się w rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu w trzech Targach Poznańskich podam odnośną tablicę:

Rodzaje branż:	L A T A:		
	1921	1922	1923
1. Przemysł metalowy . . . . .	19,8%	18,19%	24%
2. " tekstylny . . . . .	20,23%	15,59%	14%
3. " chemiczny . . . . .	11,22%	14,96%	12,1%
4. " spożywczy . . . . .	9,78%	9,5%	10,2%
5. " papierniczy . . . . .	5,23%	7,41%	7,3%
6. " drzewny . . . . .	6,78%	6,28%	6,6%
7. " galanteryjny . . . . .	4,12%	5,82%	5,2%
8. " skórzany . . . . .	6,06%	5,47%	5%
9. " elektrotechniczny . . . . .	3,23%	4,66%	4,6%
10. " ceramiczny . . . . .	2,56%	3,58%	3,9%
11. " szczeniowy . . . . .	2,11%	1,97%	2,4%
12. " precyzyjny . . . . .	1,78%	2,15%	2%
13. Budownictwo i inżynierja . . . . .	3,58%	1,61%	1,8%
14. Ziemiopłody . . . . .	1%	0,54%	0,4%
15. Reklama . . . . .	2,11%	1,88%	0,4%
16. Surowce . . . . .	0,11%	0,36%	0,2%

Z powyższego widać, że jedynie spadł procentowy udział w obecnym Targu, przemysłu tekstylnego, a natomiast wzógł się i to bardzo poważnie przemysł metalowy. Wytłomaczenie tego znajdziemy w słabym, obelaniu Targu przez przemysł łódzki, który posiadał już w dostatecznej ilości rynku zbytu szczególnie na Wschodzie i Bałkanach. Wzrost przemysłu metalowego natomiast jest w ścisłym związku z przyłączeniem Górnego Śląska.

We wszystkich gałęziach widoczną jest tendencja do samowystarczalności, oraz unikanie przywozu z Niemiec i Ameryki,

co zważywszy na walutę dolarową, jest dziś dla przemysłowców polskich niestęchanie utrudnione.

Bardzo licznie wystawiony jest dział maszyn i narzędzi rolniczych, w przeważnej części polskich firm. Z zadowoleniem stwierdzić możemy szybki rozwój tych ostatnich, tak pod względem jakości, jakoteż ilości.

Już u wejścia na teren Targów uderza widza dział maszyn rozmieszczony pod gołym niebem. Maszyny fabryk H. Cegielski, Poznań, Nitsche S-ka, Poznań, „Unja“ Zjedn. Fabryki Maszyn z Centrali w Grudziądzu — dają obraz wytwórczości rodzimej na polu

maszyn rolniczych. Jest też sposobność przypatrzenia się licznym reprezentacjom zagranicznego przemysłu maszyn rolniczych Renomowane i znane fabrykaty firm jak Dehne Halberstadt, opelacze siewniki do zboża i szt. nawozów; Eckert Berlin; brony łukowe, talerzowe i t. p.; czeskie siewniki kombinowane do wysiewu zbóż i buraków firmy „Vielwerth i Dedina“ w Luczencu (Czechosłowacja); norweski fabrykat — młocarnie Bjornruid z Molven. Wszystkim tym zagranicznym fabrykatom przeciwstawić należy produkcje fabryk krajowych. Tu możemy stwierdzić z całym uznaniem, że bogactwo przemysłu naszego w dziedzinie wytwórczości maszyn rolniczych jest olbrzymie. Świadczy ono niezwykle dodatnio o polskiej przedsiębiorczości i energii niedocenianej należycie przez swoich.

Pod względem artystycznych wyrobów, dowiódł III Targ, różnorodności wielkiej i wielkiego smaku estetycznego. Kilka firm z Zakopanego i okolic z wyrobami robót kobiecych dają szeroki pogląd na tą, tak zaniedbaną u nas dotąd dziedzinę, a tak jednocześnie praktyczną i świadcząca o kulturze narodu. Z zadowoleniem też stwierdziliśmy szybki rozwój artystycznych kilimów, firm przeważnie wielkopolskich.

Tureckie makaty, ludowe polskie dywany, japońskie ręczniki, oraz drobne rzeczy, jak poduszki, „spódniki“ (według wyrażenia ludowych) i t. p. dowodzą o żywiołowym pędzie w tej dziedzinie do utrwalania i tworzenia motywów ludowych i ojczystych.

Zwraca też powszechną uwagę pierwsza na Targach wystawa prasy polskiej, gdzie wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe mają możliwość wykazania swej moralnej pracy.

Zwracają uwagę w tej wystawie dwie piramidy polskiej Agencji Reklamy i Wielkopolskiej Agencji Reklamy, gdzie a szczególnie w tej ostatniej (Par żydowskie pisma wystawił!) znalazły miejsce wszystkie niemal dzienniki i czasopisma, wraz z najnowszymi książkami świata całego. Publiczność chętnie bardzo odwiedza tę część pawilonu nowo zbudowanego, mając możliwość przeczytania gazet, oraz przyjrzenia się i skonstatowania, jak bogato rozwiniętą mamy tę dziedzinę życia umysłowego.

Cz. S.



### Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dzięki energicznym wysiłkom Dyrektora Teatru Polskiego p. Fr. Rychłowskiego w roku bieżącym po raz pierwszy po wojnie rozpoczęty został sezon teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ogród ten stanowią przez długie lata miejsce ulubionych spotkań publiczności polskiej, od czasów okupacji niemieckiej opustoszał i budynek zaniedbany chylił się ku upadkowi. Ostatni raz grała w teatrze letnim trupa p. Bolesławskiego w 1915 r. święcąc znanym wodewilem „Krakusik i Warszawka” niebywałe tryumfy.

Teatr ten prowadzony był przez konsorcjum obywateli miejscowych z ś. p. Hr. O'Rourkeim na czele. Pełne powodzenia artystycznego i kasowego przedstawienia przerwała okupacja niemiecka. W sierpniu 1915 r. zespół artystów opuścił Wilno, udając się przeważnie do Kijowa, część artystów wyjechała do Warszawy. Od tego czasu cisza zapanowała w gwałnym ogrodzie nad Wilenką. Od czasu do czasu urządzane były zabawy dobroczynne, lecz dezorganizowane coraz bardziej rozwijającą się wojną życie mieszkańców nie dawało impulsu do wszczynania starań o wznowienie teatru letniego. Nieliczna grupa artystów, pozostała w Wilnie, przy pomocy sił amatorskich dawała ściśle cenzurowane widowiska w sali „Lutni”. Do ogrodu Bernardyńskiego wcisnęło się żołdactwo niemieckie i po raz pierwszy zaczęła doń tłumnie uczęszczać ludność żydowska. Po wyzwoleniu Wilna budynek teatralny, stanowiący własność miasta, wynajęło Tow. Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej, lecz nie mając środków na doprowadzenie budynku do porządku zrzekło się wkrótce kontraktu.

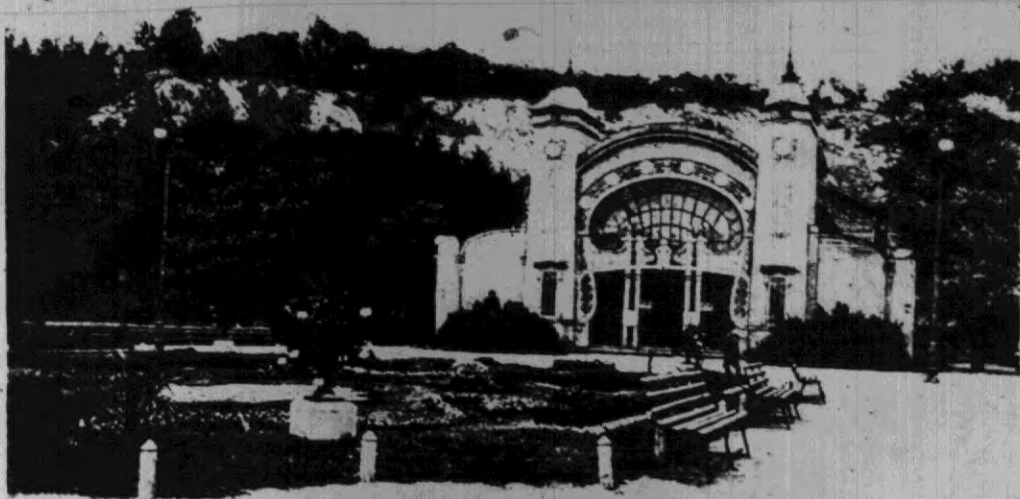
Jak już pisaliśmy inicjatywę podjął p. Fr. Rychłowski i własnym kosztem budynek odnowił. Trzeba przyznać, że pod względem artystycznym budynek ten od czasu swego istnienia (wybudowany został jako pawilon wystawy rolni-

czej) po raz pierwszy otrzymał tak ładną szatę zewnętrzną.

Odnowiony został pod kierunkiem artysty mal. p. Kazimierowskiego. Dobór barw jest wysoce harmonijny. Szczególną uwagę zwraca witraż barwny, zdobiący fronton budynku. Jest to dzieło żmudnej i długiej pracy art. malarki p. Wandy Stanisławskiej. Prześliczną grą kolorów przy oświetleniu wieczornym wywiera bardzo estetyczne wrażenie. Również wewnątrz teatru zostało bardzo gustownie urządzone. Jeżeli przytem pamiętać będziemy, że uruchomienie teatru letniego jest dziełem pracy, energii i kosztów wyłącznie p. Rychłowskiego, który na ten cel nie otrzymał żadnej subwencji rządowej ani prywatnej, otwarcie sezonu letniego nazwać możemy pięknym czynem obywatelskim.

Oprócz wymienionych już artystów pp. W. Stanisławskiej i Kazimierowskiego sporo pracy i energii włożył w uruchomienie teatru letniego p. Z. Śmiałowski, administrator Teatru Polskiego. Podkreślamy to, gdyż nie zawsze inicjatywa własna i staranność pracy idą w tak harmonijnej zgodzie z przyjętymi na się obowiązkami.

Otwarty został sezon operetką Kolla p. t. „Odmłodzony Adolar”. Można mieć lub nie mieć żadnych zastrzeżeń, co do treści libretta, ale zgodnie wszyscy przyznać muszą, że wykonanie pod względem muzycznym i gry było bardzo dobre. Rdzeń operetki stanowi zespół z b. dyrekcji p. Cepnika. Ocenę artystyczną zostawiamy do następnego numeru fachowemu pióru.



*Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim,  
którego otwarcie nastąpiło dn. 11 maja r. b.*

### Zmiany w Teatrze Wielkim.

W dniu 10 maja w Teatrze Wielkim na Pohulance nastąpiła zasadnicza zmiana. P. Dyr. Cepnik nie mogąc ugiąć się dalej pod ciężarem trosk, związanych z dalszym prowadzeniem teatru, przyjął wspólny wniosek Zarządu Tow. Popierania Sceny i przedstawicieli opery i dramatu zawiązania działówki.

Wieczorem tegoż dnia podpisany został protokół, mocą którego: 1) B. Dyr. Cepnik zrzeka się prowadzenia Teatru Wielkiego, 2) Artysty dramatu i opery wspólnie z przedstawicielami chóru i orkiestry zawiązują działówkę, 3) Zarząd Tow. Popierania Sceny po uzyskaniu aprobaty władz wyraża gotowość zawarcia z Działówką zwaną „Zrzeszeniem Artystów Scen Polskich”

odpowiedniej umowy. Utworzony został Zarząd, w skład którego weszło 7 osób. Przewodniczącym Zarządu jest p. Skalski, administrację objął p. Detkowski, sekretarzem został p. Przyjemski. W pracy bardzo czynny udział biorą pp. Ludwig, Nawrocki i Krużanka. Nowy Zarząd wziął sobie za cel dokończenie sezonu i uratowanie placówki kulturalnej, aby zachować do przyszłego sezonu ciągłość istnienia teatru śpiewnego w Wilnie.

Z pomocą Zrzeszeniu Artystów Scen Polskich przychodzi, jak się dowiadujemy, p. Jakisz, który udziela im pewnej pożyczki. Są wszelkie dane, że młode zrzeszenie pokona trudności wewnętrzne, zdoła podporządkować dobru ogólnemu te lub owe ambicje i solidarnie poprowadzi trudną i odpowiedzialną pracę, zarówno w dziedzinie dramatu jak i opery. Przyglądając się pracy dni pierwszych z radością stwierdzić trzeba zapał, jaki ożywia zespół operowy i dramatyczny. Oby tylko Zarząd nie dał się zachwiać prądom destrukcyjnym, umiał je w zarodku stłumić a zdoła doprowadzić pomyślnie sezon do końca, zapisując się chlubnie w dziejach sceny polskiej na kresach północno-wschodnich. Niewątpliwie dużą pomocą będzie mu

sympatja okazywana ze strony społeczeństwa, które wysiłek zbiorowej woli ku pięknu skierowany należy ocenić.



Fr. RYCHŁOWSKI

*Dyrektor Teatru Polskiego i Letniego. Jego staraniem i kosztem Wilno pozyskało znów Teatr Letni, zniszczony w czasie wojny*

## MATCH MIĘDZYNARODOWY

Kaiserwald (Ryga) — Lauda 4:2 (2:0).

Pierwszy match międzynarodowy w Wilnie, drugi krok ku nawiązaniu stosunków sportowych z państwami nadbałtyckimi (pierwszy miał miejsce dwa lata temu na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie) a więc niebywała sensacja. To też nic dziwnego, że na boisko Akademickiego Związku Sportowego pośpieszyły nieznanne tam dotąd tłumy.

Dla sportu wileńskiego rewizyta drużyny łotewskiej (w zeszłym roku grał w Rydze „Strzelec“ osiągnął bardzo zaszczytny wynik 3:3 — ma znaczenie bardzo doniosłe. Jest to dla Wilna pierwsza wizyta gości zagranicznych i nawiązanie stosunków sportowych z Łotwą — pod względem sportowym, stojącą bardzo wysoko — przyniesie Wilnu tylko korzyść.

Drużyna łotewska sprezentowała się bardzo sympatycznie i dzielnie. Gracze drużyny tej przedstawiali się

NASIONA FLANCE i t p  
poleca

Zakład ogrodniczy i skład nasion

M. PLEBAŃCZYKA

Wilno, ulica Wileńska № 10.  
Cennik na żądanie

Stefan Kader.

## HYPNOZA KREMLU

„Nie, nie“ — huczał tłum.

„Więc ufacie nam?“

„Tak, tak!“

Przy grzmocie oklasków, wyniesiony na barkach tłumy, adorowany chwilowo przez nich, zmuszony był wkrótce potem ratować się ucieczką od bestjalnych przejawów, rozpalonych przez niedowarzonych, lub też zbrodniczych agitatorów.

Wiara oparta na kulcie przemocy i siły, nosi w sobie samej zarodek śmierci, dowodem czego może służyć Rosja, gdzie lud stał się posłusznym niewolnikiem tyranów sowieckich.

Bolszewizm na Węgrzech, bolszewizm w Bawarii był szybko zlikwidowany. Sugestia władców bolszewickich została sparaliżowana przez poczucie obywatelskości, patriotyzm narodowy. Gdy religja chrześcijańska nie kwalifikuje moralności w zależności od należenia do tej lub innej klasy społecznej, tej lub innej narodowości, bolszewizm czyni to — i przytem z bezwzględny cynizmem.

Gdy Bela Kuhn, Szamuely i chłopcy Lenina mordowali, torturowali ludność węgierską z bezprzykładnym okrucieństwem, wzorowanem na Bolszewji, prasa lewicowa albo milczała, albo uważała to za przebieg naturalny wypadków. Gdy zaś naród węgierski zrzucił jarzmo tyranów i pociągnął do suro-

4)

wej odpowiedzialności tylko 50 jednostek prasa lewicowa zaryczała z oburzenia.

Któż byli ci bolszewicy na Węgrzech? Żydzi.

Jaka prasa wyła z oburzenia? Żydowska.

Nie obwiniam ludu żydowskiego in gremio, — są między nimi też ludzie o wysokiej kulturze i szlachetności, — lud prosty w większości wypadków Bogu ducha winien, lecz pewne ugrupowania wyłączenie żydowskie dążą do obalenia kultury chrześcijańskiej, do opanowania światem.

Finansjera żydowska i żydowskie partje lewicowo-krańcowe pracują wspólnie w jednym kierunku.

W jakim kierunku rozwiną się w dalszym przebiegu wypadki — trudno przewidzieć, lecz nie ulega żadnej wątpliwości, że zbyt wysoka stawka musi wywołać wcześniej czy później katastrofę nieuniknioną.

Przywidywania tego widzimy już obecnie, gdyż tak wybitny semita, jak Alfred Nossig, uznając za niemożliwe zaprzeczyć wyjątkowym wpływom żydów na bolszewizm, stara się jednak sugestjonować opinie światu, że żydzi w Rosji sami byli ofiarą bolszewików, narzędziem tylko w ich rękę a nie twórcami bolszewizmu.

Wiara oparta na nienawiści niema podstaw bytu, gdyż gra na sugestji tłumów, jest obosiecznym orężem, pałką o dwóch końcach.

W chwilach zupełnie nieoczekiwanych, oręż może zwrócić się przeciwko temu, kto go używał. Struny przeciągnięte mogą pęknąć i do dziejów historii mogą być wpisane nowe stronicie martyrologji ludzkiej.

K O N I E C .

pod względem wyrobienia fizycznego wprost nadzwyczajnie. Technika gry bardzo dobra, kombinacje inteligentnie przeprowadzane, start do piłki bardzo ostry, tempo gry silne, chwilami szalone, nic też dziwnego, że zeszli z boiska jako zasłużeni zwycięzcy

Nie wolno pominąć faktu nadzwyczaj correct gry Kaiserwaldu. Za cały czas match'u sędzia p. Szeligowski — tak bardzo surowy i ostro reagujący na grę brutalną — odgwizdał dwa czy trzy faul'e i to na korzyść Łotwy.

Na boisko wychodzą drużyny w składach następujących:

Kaiserwald: Graupner, Johanson, Pladde, Berg, Stańczyk (polak) Lorenz, Marschütz, Pladde, Echoloff, Pladde, Pladde.

Lauda: Gacek, Grabowiecki, Weysenhoff, Mierzejewski, Lepiarski, Oświecimski, Ryszaneck, Leszczyński, Gryglewski, Tarasiewicz II, Wilczyński.

Drużyny ustawiają się naprzeciwko siebie i na boisko wychodzi Prezydjum Laudy, witając drużynę łotewską i wręczając jej wieniec z laurowych liści, przybrany wstęgami o barwach narodowych polskich. Dziękuje Prezes Kaiserwaldu p. Johanson i match na gwizdek sędziego rozpoczyna się.

Gra należała do bardzo ciekawych, wprawdzie Lauda speszona i zdenerwowana do połowy, ograniczała się jedynie do obrony, od czasu do czasu forsując prawe skrzydło. Jeden jedyny Oświecimski pracował sumiennie i bez znaku zdenerwowania. Zato Weysenhoff grał — a właściwie statystował — niżej krytyki.

Speszenie graczy nie kazało na siebie długo czekać, już w pierwszych minutach gry pada słaby strzał lewego łącznika Pladdego,

Gacek — bardzo zdenerwowany — puszcza piłkę z rąk i pierwszy goal siedzi.

Wkrótce z wypracowanej pozycji Echoloff strzela drugą bramkę — możliwą zresztą do obrony.

Po trochu gra się wyrównuje i Lauda przechodzi do ataku.

Jednakże do połowy wynik pozostaje bez zmiany.

Po przerwie Lauda odzyskuje energię i ataki jej ciągną jeden za drugim na bramkę przeciwnika. W szóstej minucie z podania Wilczyńskiego Tarasiewicz II strzela pod poprzeczkę, bramkarz wybija — wykańcza ostrym strzałem Gryglewski.

Wkrótce potem silny strzał Echoloffa broni robinzonadą Gacek. Strzał Leszczyńskiego w górny róg, bramkarz gości z trudem wybija na korner.

Leszczyński wypuszcza Gryglewskiemu, ten wyrwa i silnym strzałem wyrównuje. Entuzjastyczne oklaski i okrzyki publiczności podniecają Kaiserwald, po krótkim czasie zdobywają róg i po rogu



Z uroczystości obchodu 3 maja w Wilnie.  
Oddział kawalerji na placu Katedralnym.

Weysenhoff — bardzo gościnnie — strzela bramkę dla Kaiserwaldu.

Jeszcze kilka wyników, kilka niewyzyskań idealnych pozycji przez Ryszanka i prawy łącznik gości ustanawia końcowy rezultat.

Lauda zdobywa róg i match się kończy. Stosunek bramek 4:2 rogów 5:3 dla Kaiserwaldu. M. C.

BRUNO MORZYCKI.

## BIAŁE BOCIANY.

*Białe bociany ponad chatą moją  
Gniazdo uwiły, i codzien klekotem  
Witają słońca wschody, co mi stroją  
Dom mój zielenią drzew i wiosny złotem...*

*Wiatr z pól dziś ranne rozproszył opary  
I z duszy mej zwiął pył minionych przeżyć  
Tak, że mój smutek odleciał mnie szary  
I sam już nie wiem, żyć lepiej, czy nie żyć?*

*Sen mi się dziwny śni, jak pieśń radosna  
I dziwów pełna, marzeń cudne światy,  
Tak, że sam nie wiem, czy to pachnie wiosna,  
Czy to mi w duszy mojej kwitną kwiaty?..*



DROGA DO KALWARJI POD WILNEM. — (Według obrazu St Jarockiego).  
Dzień Zielonych Świąt jest początkiem pielgrzymek do Kalwarji, które trwają do późnej jesieni.

## E C H A.

**Odludzie.** Zakończył się tryumfalny objazd Marszałka Focha po Polsce. Szczegółowy przebieg uroczystości podawały nam pisma codzienne. Czytając je, zdawało się nam mieszkańcom Wilna, że akcja toczy się gdzieś w innym państwie. Bo przecież normalnie rzecz biorąc Marszałek Foch nie powinien był pominąć Wilna, którego polskość kwestjonują wciąż wrogowie Polski. Zdrowy zmysł polityczny nakazywał skierowanie pociągu Marszałka Francji, Anglii i Polski choć na krótki pobyt do Wilna.

Z pośród wszystkich błędów, jakie popełniono przy układaniu planu pobytu Focha w Polsce, do najcięższych należy wyrzucenie poza nawias naszego miasta. Śnać w rządzie dzisiejszym nie zasiada nikt, kto by żywiej brał sprawę kresów północno-wschodnich. „Warszawa” czeka widocznie aż znów zaatakują nas Litwini lub bandy bolszewickie wedrą się na nasze terytorjum. Wtedy odbędzie się jakaś konferencja a może nawet sam pan minister przyjedzie do Wilna. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach ignorowania kresów rozwija się separatyzm dzielnicowy. Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

**Przesadny biurokratyzm.** Jednego z naszych znajomych p. Ł. doszczętnie okradziono. Jako urzędnik Wil. Dyr. P. K. P. mógł otrzymać w formie zapomogi większą ilość materiału na ubranie, ale po przedstawieniu zaświadczenia policji, iż istotnie został okradziony. Zgłosił się więc ów pan do komisarza policji prosząc o stwierdzenie tego faktu. Pan Komisarz przejrzał protokół, stwierdził ustnie, że kradzież miała miejsce, ale gdy przyszło o przeniesienie tych słów na papier, zażądał wniesienia podania (15 tys. mk.), które po przez Główną Komendę powędruje do Komisarza Rządu. Tam dopiero po upływie pewnego czasu wydane mu zostanie zaświadczenie, że istotnie został okradziony. Po otrzymaniu takiego wyjaśnienia p. Ł. nie mogąc ponosić kosztów podania i wyczekiwając tygodnie na zaświadczenie zrezygnował ze świadectwa a tem samem pozbawił się materiału na ubranie.

## Przegląd tygodniowy.

## Sprawy wewnętrzne.

*Marszałek Foch* zakończył tryumfalny swój objazd po Polsce i udaje się do Pragi czeskiej.

*Sprawa większości sejmowej* przewleka się. Pomimo trudności ze strony ugrupo-



ZAMEK w MIEDNIKACH (Mieszkał tu Św. Kazimierz). Fot. Chodźki.

wań lewicowych pertraktacje piastowców z „chjeną” rokują pomyślny wynik.

*Pierwszy zjazd oświatowy na Wołyniu* odbędzie się w dniach 21 i 22 maja w Równem.

*Budżet państwowy na 1923* został wniesiony do Sejmu. Wydatki wynoszą 8,088,283,007, dochody 5,531,372,559.

*Rokowania polsko-gdańskie* w sprawach handlowych zostały w skutek zaczepnego stanowiska Gdańska zerwane.

## Sprawy zagraniczne.

*Po odrzuceniu propozycji niemieckich* w sprawie odszkodowań na skutek uch. Turcji i Włoch istnieje możliwość wznowienia rokowań na nowych podstawach.

*W Zagłębiu Ruhr* coraz więcej powtarzają się zamachy na środki komunikacji tłumione energicznie przez francuzów.

*W Lozannie* zamordowany został przedstawiciel Rosji sowieckiej Worowski, który przybył na konferencję międzynarodową, lecz nie został do niej dopuszczony. Sprawca zamachu szwajcar aresztowany.

*Armja Budzinego* z rozkazu dowództwa sowieckiego została zlikwidowana.

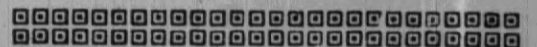
Redaktor i wydawca:

Franciszek Hryniewicz.

## CUKIERNIA J. RUDNICKIEGO

Róg Wileńskiej i Trockiej

Najbliżej dworca kolejowego.



WILEŃSKI BANK  
ROLNICZO-  
PRZEMYSŁOWY

CENTRALA ul. A. M. Ckiewicza 17.

1-szy Oddz. Miejski Wielka 73

Bank posiada oddziały:

w WARSZAWIE, przy ul. Ossolińskich, (hotel Europejski);

w GRODNIE, róg Policyjnej i Horodniczańskiej);

w miast. GŁĘBOKIEM, wojew. Nowogr.

Agenturę w STARYCH ŚWIECIANACH i w DZIŚNIE.

Złatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące. KUPUJE i SPRZEDAJE WALUTY ZAGRANICZNE i PAPIERY %%. Sprzedaje 6% złote bony wg. kursu ustalonego przez Ministerjum Skarbu.



## D R U K A R N I A „Z N I C Z”

PODKIEROWNICTWEM

A. ŻUKOWSKIEGO

Ś-to Jańska № 1.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące. Wykonanie szybkie, dokładne i na termin. Ceny konkurencyjne.

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I CYNKOGRAFICZNY

J. DEMKUSA dawniej Juraszajtisa

— Tatarska № 1-13. —

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres fotografii i cynkografji wchodzące—Ceny przystępne, wykonanie solidne.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Mickiewicza 6; Redakcja i Administracja otwarta od 10 — 1 p.p.

Prenumerata 8000 mk. miesięcznie. Treść opisowo — ogłoszeniowa: 300 tys. m. stronica.

## Ceny ogłoszeń:

	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{5}$	$\frac{1}{10}$
Przed tekstem	250 tys.	120 tys.	65 tys.	35 tys.	20 tys.	
Za tekstem	200 tys.	100 tys.	50 tys.	30 tys.	18 tys.	
W tekście	250 tys.	130 tys.	70 tys.	40 tys.	25 tys.	

Druk. „ZNICZ”. Wilno.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

# B-cia Filszwang

Sp.  
Akc.

Wilno, Wielka 72, telef. 822.

We wszystkich działach  
Rzeczy wykwiłntne  
Wybór wielki  
Ceny niskie.

## POLSKI BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W WILNIE  
UL. AD. MICKIEWICZA 11.

:-:-: Sprzedaje :-:-:

ZŁOTE BONY SKARBOWE  
według kursu ustalonego przez  
Ministerstwo Skarbu.

Spółka Akcyjna

≡ „PAC” ≡

(PLAC KATEDRALNY)

Biskupia 12

Telef. 444.

POLECA

**kakao w proszku**

własnej fabryki. — Żądać wszędzie.

DOM HANDLOWY

## W. i E. SZUMAŃSCY

MICKIEWICZA № 1.

Zawiadamia, że otrzymano na sezon  
letni w wielkim wyborze MODELE  
SUKIEN, PALT i BLUZEK.

## Mieczysław Żejmo i S-ka

WILNO, ul. MICKIEWICZA № 24.

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”.



REPERACJE MASZYN.  
Rotatory, szapirografy, taśmy i  
kalki. Wagi i odważniki. Dźwig-  
niki od 5 do 15 tonn. Kassy  
ogniotrwałe. Meble do gabinetów  
lekarzkich, sal operacyjnych  
i szpitali. Instrumenty chirurg-  
giczne. Aparaty elektro-medycy-  
ne. Armatura elektryczna, ma-  
terjał instalacyjny do światła  
i dzwonek.



DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

# B-cia Alszwang

Sp.  
Akc.

Wilno, Wielka 72, telef. 822.

We wszystkich działach  
Rzeczy wykwiłntne  
Wybór wielki  
Ceny niskie.

## POLSKI BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W WILNIE  
UL. AD. MICKIEWICZA 11.

:-:-: Sprzedaje :-:-:

ZŁOTE BONY SKARBOWE  
według kursu ustalonego przez  
Ministerstwo Skarbu.

Spółka Akcyjna

≡ „PAC” ≡

(PLAC KATEDRALNY)

B skupia 12      Telef. 444.

POLECA

**kakao w proszku**

własnej fabryki. — Żądać wszędzie.

DOM HANDLOWY

## W. i E. SZUMAŃSCY

MICKIEWICZA, № 1.

Zawiadamia, że otrzymano na sezon  
letni w wielkim wyborze MODELE  
SUKIEN, PALT i BLUZEK.

## Mieczysław Żejmo i S-ka

WILNO, ul. MICKIEWICZA № 24.

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”.



W. P. L. A. C. I. E. M. A. S. Z. Y. N.  
Rotatory, szapirografy, taśmy i  
kalki. Wagi i odważniki. Dźwig-  
niki od 5 do 15 tonn. Kassy  
ogniotrwałe. Meble do gabi-  
netów lekarskich, sal operacyjnych  
i szpitali. Instrumenty chirur-  
giczne. Aparaty elektro-medycy-  
czne. Armatura elektryczna, ma-  
terjal instalacyjny do światła  
i dzwonek.



# WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

ZAŁOŻONY w ROKU 1873.

Kapitał akcyjny . . . . . Mk. 202,500,000,  
" zapasowy . . . . .  
" rezerwowy . . . . . } Mk. 179,446,206

Telefony; Komitet Wykonawczy № 316  
Dyrektor Naczelny . . . . . № 408  
SzeF Biura . . . . .  
Wydział Giełdowy ( № 816  
Ogólny . . . . . № 445

## INSTYTUCJA CENTRALNA w WILNIE

(UL. ADAMA MICKIEWICZA № 8).

ODDZIAŁY: I Miejski w Wilnie, Wielka 54. Tel. 737.

Lida, Suwalska 66. Tel. 12.

Wilejka Powiatowa, Pohulańska 1.

Bank załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

Nasiona, Flance i t. p.

poleca

Zakład ogrodniczy i skład nasion

**M. Plebańczyka**

Wilno, ul. Wileńska 10.

Cennik na żądanie.

**WILEŃSKA HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA**

Spółka z ogr. odp.

WILNO, Wielka № 27.

**Materiały wełniane i bawełniane**

dla sklepów i kooperatyw duży wybór.



**KSIĘGARNIA**

**Stow. Nauczycielstwa Polsk. w Wilnie**

Królewska 1.

Wileńska 36.

Oddziały: LIDA — OSZMIANA — WILEJKA POW.

Poleca nowości z ubiegłego tygodnia:

Ateneum Wileńskie (czasopismo naukowe poświęcone badaniom przeszłości W. X. Litewskiego) Nr 1.

A z domu wychodź tyko drzwiami (aforyzmy chińskie, Benoit Pierre Stone jezioro. Powieść.

Iwaszkiewicz Jarosław. Hilary Syn Buchaltera. Powieść.

Janik Michał. Mikołaja Reja Żywot i pisma.

London Jack. Gra. Powieść.

London Jack. Opowieść mórz południowych. (South sea tales).

Niewiadomski Eligjusz. Wiedza o sztuce na tle jej dziejów.

Norris Frank. Potęga giełdy (The Pit) Powieść

Nowa poezja rosyjska I.

Sosnkowski Jerzy. Dom filozofów.

Ujejski. Byronizm i Skottyzm w „Konradzie Wallenrodzie”.

Witkiewicz Stanisław Józef. Teatr (Wstęp do teorii czystej formy w teatrze).

